

IRINA ADELGEJM

Instytut Słowiańszczyzny Rosyjskiej Akademii Nauk  
Rosja

## OBRAZ ŚWIATA BOHATERA MŁODEJ PROZY POLSKIEJ I ROSYJSKIEJ POCZĄTKÓW XXI WIEKU

---

---

„WYCHOWAĆ SIĘ W MOMENCIE HISTORYCZNEGO PRZEŁOMU TO ŻADNA PRZYJEMNOŚĆ”<sup>1</sup> – przyznaje bohater Ignacego Karpowicza. Najbardziej znaczącym doświadczeniem młodych polskich pisarzy początku XXI wieku i ich bohaterów stało się przekroczenie granicy pomiędzy dwoma epokami bez ich aktywnego udziału, z kolei dla rosyjskich takim doświadczeniem były destabilizujące państwo wojny wewnętrzne, kryminalizacja społeczeństwa *etc.* Żyjąc w przestrzeni kapitalizmu, są oni jednocześnie związani przez wspomnienia z dzieciństwa z socjalizmem. Ale te niedojrzałe doświadczenia nie pozwalają przeciwstawić powszedniości postsocjalistycznej romantyzmu walki; patos oporu sprowadza się do wspomnień o odwołanym z powodu wprowadzenia stanu wojennego „Teleranku”: „Pokolenie Bez Teleranka”<sup>2</sup> – sarkastycznie mianuje siebie i swoich rówieśników bohater *Alei Niepodległości* Krzysztofa Vargi. Autorom i bohaterom jeszcze młodszym – jak Mirosław Nahacz, Dorota Masłowska czy Dominika Ożarowska – zabrakło nawet tego. „Niszą ekologiczną” nowej generacji są wspomnienia o dzieciństwie w okresie schyłkowego PRL-u i naiwnych zachwytach rzeczami z zagranicy („reklamówki dwóch buł z kotлетem” jako „święta komunია”<sup>3</sup>). Wadliwość psychologiczną własnego pokolenia, które straciło iluzje dziecięce i dostało w zamian powszedniość cywilizacji konsumpcyjnej, ostro formułuje Ilia Stogoff: „Ustrój radziecki był zły pod każdym względem – oprócz jednego. Żyłem źle, ale wiedziałem, że gdzieś tacy, jak ja, żyją dobrze. Życie w ZSSR było nudne,

<sup>1</sup> I. Karpowicz, *Gesty*, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2008, s. 112.

<sup>2</sup> K. Varga, *Aleja Niepodległości*, Wołowiec: Czarne, 2010, s. 25.

<sup>3</sup> P. Czerwiński, *Pokalenie*, Warszawa: Świat Książki, 2005, s. 90.

nieładne i ograniczone milionem zakazów. Ale można było z niego zwać... a gdzie mam uciec teraz?"<sup>4</sup>.

Brak w doświadczeniu pisarzy urodzonych w latach 70. i pierwszej połowie 80. romantyki oporu społecznego, walki, jakiegokolwiek treści przerastającej granice własnego „ego”, łatwo da się zauważyć w samopoczuciu ich i ich bohaterów. „Wciąż mi się wydaje, że tylko o żyć to wstyd”<sup>5</sup> – rozpoczyna bohater młodej rosyjskiej autorki Natalii Kluczariowej. „[N]am wolno prawie wszystko (...) w dodatku nic nie musimy, nie trzeba się bić, zresztą nie ma o co”<sup>6</sup> – myśli bohater utworu jej polskiego rówieśnika, Mirosława Nahacza. To, że kiedy osiągnęli „idealny powstańczy wiek”, historia pozbawiła ich szansy umrzeć za Polskę („tym razem wystarczył długopis zamiast karabinu”<sup>7</sup>), poskutkowało, jak pokazują teksty, poważną „traumą” autorów polskich.

U autorów rosyjskich na pierwszy plan wychodzi upadek systemu wartości w ogóle. Wasilina Orłowa mówi o tym, że rzeczywistość jej pokolenia jest „rozbita w drzazgi”, zaś bohater książki *Потусторонники (Zaświatowcy)* Sergieja Czeredniczenki – że pod nogami jego rówieśników „zawaliła się epoka”<sup>8</sup>, że oni przez całe życie żyją „jak na XX zjeździe”<sup>9</sup>, „pomiędzy wiekiem XIX a pustką”<sup>10</sup>. „W wieku 18–20 lat (...) znaleźli się na szczycie tsunami”<sup>11</sup> – rozprawia o własnej generacji bohater opowiadania Aleksandra Iliczewskiego. „Przyjęliście od nas przysięgę pionierską, którą potem w uniesieniu rozdeptaliście. Tę lekcję zapamiętaliśmy dobrze – więcej nie przysięgamy”<sup>12</sup> – krzyczy bohater Czeredniczenki. Tak samo radykalny we wnioskach jest bohater *Санька (San'ki)* Zachara Priliepina, który określa swoją generację jako „wychowaną bez ojca” („безотцовщина”<sup>13</sup>), i bohaterka Mariny Koszkiej: „Nie rozróżniam dobrego

<sup>4</sup> Oryg.: „Советский строй был плох всем – кроме одного. Я жил плохо, но знал, что где то такие, как я, живут хорошо. Жизнь в СССР была скучна, некрасива и ограничена миллионом запретов. Зато из нее можно было убежать... а куда мне бежать теперь?”. И. Стогофф, *mASIAfucker*, Москва: АСТ, 2010, [http://lib.aldebaran.ru/author/stogov\\_ilya/stogov\\_ilya\\_masiafucker/stogov\\_ilya\\_masiafucker\\_0.html](http://lib.aldebaran.ru/author/stogov_ilya/stogov_ilya_masiafucker/stogov_ilya_masiafucker_0.html) [17.02.2014]. Tłumaczenia z języka rosyjskiego, jeśli nie zaznaczono inaczej, są mojego autorstwa.

<sup>5</sup> Н. Ключарева, *Деревня дураков*, Москва: АСТ, 2010, s. 39.

<sup>6</sup> М. Nahacz, *Осип четыре*, Wołowiec: Czarne, 2003, s. 8.

<sup>7</sup> K. Varga, *Aleja Niepodległości...*, s. 38–39.

<sup>8</sup> Oryg.: „провалилась эпоха”. С. Чередниченко, *Потусторонники*, „Континент” 2005, № 125, <http://magazines.russ.ru/continent/2005/125/ch3.html> [17.02.2014].

<sup>9</sup> Oryg.: „как на XX съезде”. Tamże.

<sup>10</sup> Oryg.: „между XIX в. и пустотой”. Tamże.

<sup>11</sup> Oryg.: „В 18–20 лет .../ они оказались на верхушке цунами”. А.Иличевский, *Матисс*, „Новый Мир” 2007, № 2, [http://magazines.russ.ru/novyi\\_mi/2007/2/i12.html](http://magazines.russ.ru/novyi_mi/2007/2/i12.html) [17.02.2014].

<sup>12</sup> Oryg.: „Вы взяли с нас клятву пионера, а потом уопенно её растоптали. Этот урок пошел нам на пользу – больше мы клятв не даем”. С.Чередниченко, *Потусторонники...*

<sup>13</sup> З. Прилепин, *Санька*, Москва: АСТ, 2012, s. 138.

i złego. Czarnego i białego. Nie mam na kim się wzorować!”<sup>14</sup>. Jeden z bohaterów powieści Romana Sienczina *Лёд под ногами* (*Lód pod nogami*) z nostalgią wspomina piosenkę Coja: „Mógłbyś umrzeć, jakbyś wiedział, za co warto umrzeć”: „To przecież o nas!”<sup>15</sup>. Stąd symboliczne tytuły, mówiące o poczuciu iluzoryczności tradycyjnych wartości – *Zaświatowcy* Sergieja Czeredniczenki, *Химеры* (*Chimery*) Mariny Koszkiej, *Лёд под ногами* Romana Sienczina, *Пустыня* (*Pustynia*) Wasiliny Orłowej, *SOS* Natalii Kluczariowej i in. Poczucie zawieszenia w „międzyczasie” nęka też bohaterów polskich:

pokolenie (...) zawisło między dwoma epokami jak pijacek na barierce. Nie było nas jeszcze w komunizmie, a w kapitalizmie już nas nie będzie. Wtedy było dla nas o wiele za wczesnie, teraz jest dla nas o wiele za późno<sup>16</sup>;

[N]iewyrażnie zapamiętany komunizm upadł, kapitalizm pełnił się jak chwast. (...) ciągłość doświadczenia zostaje brutalnie zerwana, na nic rady ciotek i pociotków, człowiek nie przynależy ani do wcześniejszej generacji, ani do późniejszej, a do swojej czuje awersję, o ile coś w ogóle<sup>17</sup>.

Jestem człowiekiem przejściowym<sup>18</sup>.

Głównym elementem ich kondycji staje się nuda: „Próżnia obżarstwa”<sup>19</sup> – określa „światopoczucie” swego pokolenia Dorota Masłowska. „Całe życie jest łańcuszkiem bezsensownych czynności”<sup>20</sup> – mówi bohaterka Koszkiej. Postaci kreowane przez młodych autorów identyfikują siebie jako menedżerów-konsumentów, szukających ratunku w alkoholu, narkotykach, agresji. Znamienne jest, że im młodszy są pisarze i ich bohaterowie, tym ten stan jest ostrzejszy. Powieść Dominiki Ożarowskiej *Nie uderzy żaden piorun*, okrzyknięta przez krytykę „pierwszym głosem literackim pokolenia urodzonego w III RP”, nawet przyciągnęła uwagę psychologów i socjologów. Bohaterka Ożarowskiej w imieniu swej generacji deklaruje „nanibyzm”. Jej hasło „Nasz sztandar to pustka”<sup>21</sup> prawie pokrywa się ze słowami bohatera *Zaświatowców* Czeredniczenki: „Niech żyje pustka! Niech żyje próżnia! Niech żyjemy my!”<sup>22</sup>. O pustce mówi bohaterka

<sup>14</sup> Огуг.: „Я не отличаю добра от зла. Хорошее от плохого. Черное от белого. Не на кого мне равняться!”. М.Кошкина, *Химеры*, „Континент” 2005, № 125. <http://magazines.russ.ru/continent/2005/125/ko5.html> [17.02.2014].

<sup>15</sup> Огуг.: „Ты мог умереть, если б знал, за что умирать... (...) Это ж про нас!”. Р. Сенчин, *Лёд под ногами*, „Знамя” 2007, № 12, <http://magazines.russ.ru/znamia/2007/12/se2.html> [17.02.2014].

<sup>16</sup> P. Czerwiński, *Pokalanie...*, s. 10.

<sup>17</sup> I. Karpowicz, *Gesty...*, s. 112.

<sup>18</sup> K. Varga, *Nagrobek z lastryko*, Wołowiec: Czarne, 2007, s. 247.

<sup>19</sup> D. Masłowska, *Przeszkoleni do jedzenia*, „Gazeta Wyborcza” 5–6.10.2003.

<sup>20</sup> Огуг.: „Вся жизнь – печепка лишенных смысла действий.” М. Кошкина, *Химеры...*

<sup>21</sup> D. Ożarowska, *Nie uderzy żaden piorun*, Kraków: Ha!art, 2010, s. 56.

<sup>22</sup> Огуг.: „Да здравствует пустота! Да здравствует вакуум! Да здравствуем мы!”. С.Чередниченко, *Потусторонники...*

powieści Orłowej *Pustynia*, obraz pustki, pustyni jest kluczowy dla Prilepina (*Sańkia*) czy Szargunowa (*Мальши наказан – Mały ma szlaban*). „Pustka. Zimno. Chimery”<sup>23</sup>, „Pustka przed nami, pustka pod nogami”<sup>24</sup> – tak odbiera świat to pokolenie.

Nie dziwią zatem przedsamobójcze zachowania bohaterów tej generacji – „naprawdę wolnej, bo niczego nie chcą”<sup>25</sup>. Samopoczucie zagubionych bohaterów może być określone pojęciem wprowadzonym przez Romana Sienczina – „życie-gnojówka”<sup>26</sup>. „Nie mam za bardzo czego cenić, czego bronić, strzec w sobie, pilnować”<sup>27</sup>, „Nie ma gdzie uciec z łodzi podwodnej”<sup>28</sup>, „I nie ma co się miotać, nie ma co narzekać, żyjemy dalej, życie stygnie”<sup>29</sup> – beznadziejnie konstatają bohaterowie polscy i rosyjscy, próbując uświadomić sobie własną „apatię nienawiści do świata”, poczucie inercji, pełnej bezsensowności istnienia, samobójczego stosunku do samych siebie.

Znamienne są finały utworów: podpalony śmietnik u Doroty Masłowskiej, zalany gnojem dom u Wojciecha Kuczoka, samobójstwa u Krzysztofa Vargi i Sergieja Czeredniczenki, pełne fiasko życiowe u Dawida Bieńkowskiego, śmierć u Romana Sienczina i Natalii Kluczariowej *etc.* Narracja często ma formę monologu przedśmiertnego, zaś opowieść Czeredniczenki *Zaświatowcy* zaczyna się od nekrologu. Ostatnie zdanie powieści Kuczoka *Gnój* to: „Byłem, już mnie nie ma”<sup>30</sup>; powieści Michała Witkowskiego *Barbara Radziwiłłówna z Jaworzna-Szczakowej* – „C’est fini”<sup>31</sup>; *Alei Niepodległości* Krzysztofa Vargi – „Koniec świata zbliżał się leniwie”<sup>32</sup>... Zwraca uwagę popularność „nie-narracji” obfitujących w konstrukcje negatywne (*Pokalenie Czerwińskiego*, *Małż Dzido*, *Wojna polsko-ruska pod flagą białą-czerwoną* Masłowskiej, *Nic* Bieńkowskiego, *Noce afińskie*, *Minus*, *Dzień bez daty*, *Lód pod nogami* Sienczina *etc.*) w pierwszej dekadzie XXI wieku.

<sup>23</sup> Oryg.: „Пустота. Холод. Химеры.”. Тамże.

<sup>24</sup> Oryg.: „Пустота впереди, пустота под ногами”. А. Иличевский, *Матисс...*

<sup>25</sup> Oryg.: „действительно свободной, поскольку им ничего не надо”. К.А. Кокшенева, *Всё та же любовь... Мифы молодых: проза и реальность*, в: Образовательный портал «Слово», <http://www.portal-slovo.ru/philology/37276.php> [17.02.2014].

<sup>26</sup> Oryg.: „жизнежижа”. Р. Сенчин, *Афинские ночи. Повести. Рассказы*, Москва: Пик, 2000, s. 45.

<sup>27</sup> Oryg.: „Мне нечем особенно дорожить, нечего защищать, охранять в себе и беречь”. Р. Сенчин, *Московские тени*, Москва: Пик, 2009, s. 79.

<sup>28</sup> Oryg.: „Куда тут, с подводной лодки”. Р. Сенчин, *Чужой*, „Знамя” 2004, № 1, <http://www.magazines.russ.ru/znamia/2004/1/sen.html> [17.02.2014].

<sup>29</sup> S. Shuty, *Zwał*, Warszawa: W.A.B., 2004, s. 126.

<sup>30</sup> W. Kuczok, *Gnój*, Warszawa: W.A.B., 2003, s. 213.

<sup>31</sup> M. Witkowski, *Barbara Radziwiłłówna z Jaworzna-Szczakowej*, Warszawa: W.A.B., 2007, s. 250.

<sup>32</sup> K. Varga, *Aleja Niepodległości...*, s. 267.

Bohaterów gnębi przede wszystkim cywilizacja konsumpcji i PR-u. Odrzucając kulturę korporacji i stadne imprezowanie w nocnych klubach bohaterowie utworów: *Бегун (Biegun)* i *Анестезия крыш (Znieczulenie dachów)* Pawła Kostina wykrawają sobie przestrzeń wolności osobistej w nocnym joggingu oraz zdobywaniu wysokościowców. Ale nawet ten gest buntu indywidualnego szybko staje się modą, a zaraz potem biznesem. Cywilizacja PR-u pożera nawet rock – ten szybko poddaje się komercjalizacji, traci funkcję buntowniczą (*Lód pod nogami* Sienczina).

W centrum tekstów polskich znajduje się dekonstrukcja języka reklamy i mediów<sup>33</sup>. W tekstach prozaików rosyjskich obok siebie stoją znaki życia *glamour* i ambicji pseudoduchownych: „Rublowka, sto km, sosny, czakry (...). Kurczę, mam dosyć tych murakami. Na każdym kroku słyszę o tej haruce”<sup>34</sup>. Dekonstruuje się też język korporacji, sloganów firm, który zawłaszcza myślenie bohaterów (proza Bienkowskiego, Ostaszewskiego, Shuty, Bolkisiewej, Orłowej, Sienczina i in.).

Nie mniejsze poczucie beznadziejności wywołują też mity narodowe, które ni by mogłyby być przeciwstawione tej „negatywnej globalizacji” (Bauman). Młody bohater Mariusza Sieniewicza

przechowywał rodzinne, może nawet plemienne pieczęcie pokoleń, które dzisiaj wyglądały sensownie jedynie w języku i twardniały na karku niczym garb powinności Polaka, syna, człowieka. Bóg-Honor-Ojczyzna, Wiara-Patriotyzm-Rodzina, Tradycja-Katolicyzm-Historia. (...) Zawsze przecież może odwołać się do tego języka, wypełnić gardło retoryką i mówić, mówić aż do zadławienia<sup>35</sup>.

Z kolei bohater Czeredniczenki konstatuje: „żyjemy w środowisku wielkich znaków, wielkich, ale pustych”<sup>36</sup>. Bohater *Węza w kaplicy* Tomasza Piątka nazywa etos polski „dżumą”<sup>37</sup>, która zabiera najlepszych w każdym pokoleniu (por. u Masłowskiej – „biało-czerwona zaraza sunąca przez miasto, ta ospa”<sup>38</sup>). Bohater powieści Ignacego Karpowicza *Niehalo* przyznaje się: „gdy słyszę Kościuszko, Mickiewicz, Szopen, to zbiera mi się na pawia. (...) Mam alergię na etos bogoojczyźniany”<sup>39</sup>. Wtórkuje mu bohater *Gazu* Konstantina Maksymowa: „Jak

<sup>33</sup> Np. Sławomir Shuty realizuje projekt artystyczny „Shuty™, made in Poland”, mający na celu opisanie współczesnych Polaków jako społeczeństwa konsumpcyjnego.

<sup>34</sup> Oryg.: „Рублевка, сто кмэ, сосны, чакры (...) Блин, задолбали своими мураками. Только и слышишь про эту харуку”. В. Орлова, *Транеза богомола*, „Новый мир” 2006, № 12, [http://magazines.russ.ru/novyi\\_mi/2006/12/orl2.html](http://magazines.russ.ru/novyi_mi/2006/12/orl2.html) [17.02.2014].

<sup>35</sup> M. Sieniewicz, *Czwarte niebo*, Warszawa: W.A.B., 2003, s. 127.

<sup>36</sup> Oryg.: „Мы живем в среде великих знаков, великих, но пустых”. С. Чередниченко, *Потусторонники...*

<sup>37</sup> T. Piątek, *Wąż w kaplicy*, Warszawa: W.A.B., 2010, s. 9.

<sup>38</sup> D. Masłowska, *Wojna polsko-ruska pod flagą biało-czerwoną*, Warszawa: „Lampa i Iskra Boża”, 2002, s. 81.

<sup>39</sup> I. Karpowicz, *Niehalo*, Wołowiec: Czarne, 2006, s. 60.

ocean uciska wodą pętlonurka, tak czas uciska mnie bąbelkami imieniem Puszkina...<sup>40</sup>. „Jesteśmy normalnymi ludźmi, żadnymi Polakami!”<sup>41</sup> – krzyczy mała bohaterka Masłowskiej. „Nie ma żadnej twojej Rosji! To wszystko bzdura! Nie chcę o tym myśleć! Mam gdzieś te wszystkie twoje stare baby i głodne dzieci! Nie chcę nikogo ratować! Chcę być szczęśliwa!”<sup>42</sup> – wtóruje jej rówieśnica rosyjska.

W pierwszych latach nowego wieku młodzi narratorzy polscy odbierają sarkastycznie prawie każdy element rodzimego etosu. Z jednej strony to pokolenie nie zaznało dyskursu romantycznego „w ruchu”, jako narzędzia oporu, co odbiera jako traumę. Nie miało

swojego przeżycia pokoleniowego. Prawdziwej traumy, powstania, rozbiorów, niczego. Co najwyżej bessę na giełdzie i zwolnienia grupowe. (...) żadnego wspólnego przeżycia, nie miało powodu podpalać kieliszków ze spirytusem, nie miało powodu do niczego. Jego pokolenie ocalało, nikt nikogo nie prowadził na rzeź. Nie było otoczone, rozstrzelane (...) przed niczym nie uciekało i donikąd nie zmierzało<sup>43</sup>.

Zauważa to też starsza bohaterka *Kieszonkowego atlasu dla kobiet* Sylwii Chutnik:

Wygląda, jakby nam zazdrościli. Ojej, pani przeżyła wojnę? Super (...) Pani to miała fajną, ciekawą młodość. A my musimy na te dyskoteki latać, po tych centrach handlowych łączyć po promocjach, co za nuda. Nikt nam nie chce nic odebrać (...) Żeby choć mała wojenka, ułani, panny sznurem za mundurem, cekaemy, chować się, poddać się<sup>44</sup>.

Z kolei Dorota Masłowska tak podsumowuje doświadczenie generacyjne:

Jesteśmy pierwszym pokoleniem, któremu wykupiono kolonie w rajach. Nie dostaliśmy w użytkowanie świata, dostaliśmy wielką, powszechną jadłodajnię. (...) Żadnych naturalnych wrogów, żadnych dzikich zwierząt, nic, co stawiałyby nam opór. Wojna, Holocaust i śmierć to tytuły gier komputerowych, napisy na koszulkach, obcojęzyczne fanaberie spikerów telewizyjnych. (...) czasami siedzimy i wdychamy: Jezu, niech wreszcie przyjdzie jakaś wojna, niech to wszystko wreszcie wybuchnie. Niech będzie po co żyć<sup>45</sup>.

<sup>40</sup> Оруг.: „Как океан давит водой на водолаза, так время давит на меня пузырями по имени Пушкин...”. К. Максимов, *Газ*, в: *Антология прозы двадцатилетних*, СПб-Москва: Лимбус пресс, 2005, s. 28.

<sup>41</sup> D. Masłowska, *Między nami dobrze jest*, Warszawa: „Lampa i Iskra Boża”, 2008, s. 75.

<sup>42</sup> Оруг.: „Нет никакой твоей России! Все это чушь! Не хочу об этом думать! Мне наплевать на всех твоих несчастных старух и голодных детей! Я не хочу никого спасать! Пусть подышают! Я хочу быть счастливой!”. Н. Ключарева, *Россия: общий вагон*, СПб-Москва: Лимбус Пресс, 2008, s. 15.

<sup>43</sup> K. Varga, *Aleja Niepodległości...*, s. 25, 128.

<sup>44</sup> S. Chutnik, *Kieszonkowy atlas kobiet*, Kraków: Ha!art, 2009, s. 97–98.

<sup>45</sup> D. Masłowska, *Przeszkoleni do jedzenia...*

Z drugiej strony w swojej dzisiejszej wersji i roli etos narodowy jest postrzegany jako karykaturalny, a jednak jest aktywnie używany przez władzę, co świadczy o tym, że wpływ elementów retoryki romantycznej na świadomość masową jest wciąż stosunkowo duży.

Młodzi autorzy ironizują na temat polskich ruchów oporu: „Od wieków Polak ma taki tik nerwowy, że konspirował za cara, za Führera, za comandante Stalina i innych jego kolegów”<sup>46</sup>, „Powstanie padło po sześćdziesięciu trzech godzinach, bo z powodu głębokiej konspiracji nie wiadomo było, kto dowodzi”, „Jak więc należy nazwać powstańców warszawskich. Chyba idiotami, prawda?”<sup>47</sup>. W *Barbarze Radziwiłłównie z Jaworzna-Szczakowej* Witkowskiego parafrazuje się arię z opery Moniuszki, opisującą Polaka – idealnego patriotę: „Musi cnota posiadać wiele, / Kochać Boga, kochać bratni lud, / Tęgo krzesać w karabelę, / Grzmieć z gwintówki gdyby z nut, / Mieć w miłości kraj ojczysty / Być odważny jako lew, / Dla tej ziemi zajebistej / Na skinienie oddać krew! / Na skinienie oddać krew!”<sup>48</sup>. Bohater *Alei Niepodległości* Varga pisze wiersz *Pieprzę Cię, Polsko*<sup>49</sup>. Śmietnik odsyłający do retoryki dwudziestolecia międzywojennego pojawia się w powieściach Masłowskiej i Bieńkowskiego. *Wojna polsko-ruska pod flagą biało-czerwoną* kończy się jego podpaleniem. Aluzja Bieńkowskiego jest jeszcze bardziej wyrazista: staruszek-marazmatyk, „wielokrotnie powstaniec”, nierozstający się z szablą, musztruje okoliczne dzieci, ćwicząc „oblężenie i obronę śmietnika”<sup>50</sup>. Varga ironicznie podejmuje temat solidarności polskiej: „Skłonność do narodowych zrywów zrealizowała się w ten sposób, że o ile na początku biło go tylko dwóch trzydziestolatek (...) to prawie od razu przyłączyła się reszta pasażerów i po chwili kilkadziesiąt nóg usiłowało w tym tłumie znaleźć drogę do leżącego ciała”<sup>51</sup>. „W tym chorym kraju nawet za arbuza przelewa się krew” – przypomina sobie zapamiętaną z dzieciństwa w PRL-u kolejkę narrator Czerwińskiego – „Tacy jesteśmy hardzi”<sup>52</sup>. Piosenkę *Czerwone maki na Monte Cassino* określa się jak „piosenkę o roślinach”<sup>53</sup>, w *Balladach i romansach* Karpowicza pojawia się nawet porównanie: „Traktowały mojego kutasa jak polskie oddziały wzgórze na Monte Cassino: zdobyć za wszelką cenę, za cenę krwi”<sup>54</sup> etc. Charak-

<sup>46</sup> P. Czerwiński, *Pokalanie...*, s. 37.

<sup>47</sup> K. Varga, *Nagrobek z lastryko...*, s. 213, 55.

<sup>48</sup> M. Witkowski, *Barbara Radziwiłłówna...*, s. 130.

<sup>49</sup> K. Varga, *Aleja Niepodległości...*, s. 34.

<sup>50</sup> D. Bieńkowski, *Biało-czerwony*, Warszawa: W.A.B., 2007, s. 18.

<sup>51</sup> K. Varga, *Nagrobek z lastryko...*, s. 196. Zob. też: S. Chutnik, *Dzidzia*, Warszawa: Świat Książki, 2009, s. 113: „Ktoś był na tyle odważny, bo Polacy to bohaterski naród, że zdarł z kobiet buty, pozostawiając je boso”.

<sup>52</sup> P. Czerwiński, *Pokalanie...*, s. 61.

<sup>53</sup> K. Varga, *Nagrobek z lastryko...*, s. 327.

<sup>54</sup> I. Karpowicz, *Balladyny i romanse*, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2011, s. 51.

terystyczny jest w tym kontekście topos zgnilizny i rozpadu: „Bóg, honor, zgnilizna”<sup>55</sup>; Varga przyrównuje polskość do spróchniałego zęba<sup>56</sup>; jeden z bohaterów *Nagrobka z lastryko* „poczuł nagle, że należy do tego narodowego szamba, że razem z szambem płyną przez życie i że nigdy nie popłynie z turkusowymi wodami ciepłych mórz”<sup>57</sup>.

Sarkastycznie przedstawia się specyfikę polskiej mentalności:

Polacy, którzy osiągną cokolwiek (...) sami zniszczą to prędzej czy później. To naród-masochista. Sami podłożą sobie nogę i padną zębami na ziemię, patrząc z bogobojnym patriotycznym zdziwieniem na stado sępów, które, korzystając z okazji, zacznie gromadzić się nad ich głową. I nie przestając szukać winnego za wszystkie swoje krzywdy, które zaczęła postrzegać w coraz żałośniejszej glorii<sup>58</sup>.

Tak się tam [w Polsce – I.A.] przyzwyczajono do bycia wiecznie dymanym, że zaczęli dymać siebie nawzajem. Opresja przeszła w self-service, jesteśmy pierwszym samouczkowskim narodem świata<sup>59</sup>.

Zostałem Polakiem: kimś, kto wydaje na śmierć to, co dobre. Polacy tępią dobre wśród swoich, bo nie chcą mieć w stadzie nikogo lepszego od siebie. A ci Polacy, którzy umieją się przemóc i docenić to, co dobre – też to dobre niszczą, gdyż boją się, aby się nie pogorszyło<sup>60</sup>.

Analizyczne umysły Andromedańczyków nie radziły sobie z paradoksami polskiej historii i zawiłą mentalnością dumnych i szlachejnych Lachów (...) o co tak naprawdę chodzi w Polsce i czego właściwie Polacy chcą od siebie nawzajem oraz od całego świata?<sup>61</sup>

„Polak potrafi. Polak potrafi. Polak potrafi (...) Polak potrafi przegrać wszystko”<sup>62</sup> – zauważa z rezygnacją bohater Krzysztofa Vargi.

W ten sam sposób wykorzystuje się barwy narodowe. Biało-czerwone są u Karpowicza i Masłowskiej wymiociny („zbiera mi się na pawia. Co prawda biało-czerwonego”<sup>63</sup>; „biało-czerwona fala rzygów płynąca przez miasto, fala rzygów widzialna wyraźnie z kosmosu, co by Ruszkowie wiedzieli, gdzie jest nasze państwo, a gdzie ich, i jako to w Polsce potrafi być wspólna akcja solidarność wobec drapieżnych zaborców”<sup>64</sup>), u Sławomira Shuty – depresja<sup>65</sup>, u Bieńkowskiego – pajęczyna („Poculiśmy, że taka pajęczyna biało-czerwona nas opła-

<sup>55</sup> M. Sieniewicz, *Czwarte niebo...*, s. 311.

<sup>56</sup> K. Varga, *Nagrobek z lastryko...*, s. 121.

<sup>57</sup> Tamże, s. 51.

<sup>58</sup> P. Czerwiński, *Międzynaród*, Warszawa: Świat Książki, 2011, s. 223.

<sup>59</sup> P. Czerwiński, *Przebiegum życia*, Warszawa: Świat Książki, 2009, s. 78.

<sup>60</sup> T. Piątek, *Wąż w kaplicy...*, s. 204.

<sup>61</sup> K. Varga, *Aleja Niepodległości...*, s. 67–68.

<sup>62</sup> Tamże, s. 103.

<sup>63</sup> I. Karpowicz, *Niehalo...*, s. 60.

<sup>64</sup> D. Masłowska, *Wojna polsko-ruska...*, s. 115–116.

<sup>65</sup> S. Shuty, *Zwał...*, s. 155.

ta, wiąże, że już tego nie można wytrzymać...<sup>66</sup>). U Masłowskiej pojawia się też „jebnięta taśma biało-czerwona”<sup>67</sup>. Po Dniu Bez Ruskich, dla którego miasto maluje się na biało-czerwono:

Otóż raptem nie ma już kolorów na tym świecie. Nie ma. Brak. (...) Może wyprali ten krajobraz (...) wszystko do połowy białe. Najczęściej połowa domów. A to co na dole, ulica, to do kurwy jasnej jest czerwone. Wszystko. Biało-czerwone. Z góry na dół. Na górze polska amfa, na dole polska menstruacja. Na górze polski importowany z polskiego nieba śnieg, na dole polskie stowarzyszenie polskich rzeźników i wędliniarzy<sup>68</sup>.

wszystko staje się najpierw biało-szare na skutek masowego grillowania („Co więc teraz jesteśmy państwem flagi szaro-czerwonej, brudny orzeł na czerwonym tle w okopconej koronie”<sup>69</sup>), potem zaś biało-białe („I zero czerwieni, biały orzeł na białym tle”<sup>70</sup>). Pozbawia się wartości (w tym literalnie pozbawia się treści – patroszy się) też inne symbole narodowe: „Facet odkręca orłowi łeb, drugi wyjmuje zawartość, zakręca, trzeci prasuje i dokleja koronę, czwarty przykleja na czerwone tło”<sup>71</sup>; w *Międzynarodzie* Czerwińskiego zamiast orła w godle polskim występuje papuga kakadu, ironicznie odsyłająca do Słowackiego; bohater *Aleja Niepodległości* Vargi twierdzi, że „godłem Polski powinien być gołąb, nie orzeł. Gołąb szary, a nie orzeł biały”, bo „Polska to jest właśnie taki zasrany gołębnik, wielki, cuchnący, zasrany gołębnik”<sup>72</sup>.

Narratorka *Dzidzi* Sylwii Chutnik nie kryje sarkazmu wobec hymnu: „W tym tygodniu odnotowaliśmy spadek hitu tego lata, *Jeszcze Polska nie zginęła*. Kochani, głosujcie na nasz hymn, bo go zaraz pożegnamy i z listy spadnie na zaw sze. Czyżbyście na plażach nie nucili pod nosem upapranym gofrem »złączym się z narodem«? No nie wierzę go prosto”<sup>73</sup>.

Bohater *Nagrobka z lastryko* Vargi sarkastycznie opisuje usprawiedliwienia polskich piłkarzy: przecież „najładniej ze wszystkich drużyn śpiewaliśmy *Jeszcze Polska nie zginęła*. To świadczy o bardzo wysokim morale drużyny”<sup>74</sup>, Shuty zaś w *Made in Poland* parafrazuje słowa hymnu: „Marsz, marsz gejowski z ziemi włoski do polski”<sup>75</sup>. Bohater *Przebiegum życia* Czerwińskiego proponuje na hymn polski piosenkę *Strawberry fields forever*: „Jeździmy zbierać te truskawki

<sup>66</sup> D. Bienkowski, *Biało-czerwony...*, s. 197.

<sup>67</sup> D. Masłowska, *Wojna polsko-ruska...*, s. 149.

<sup>68</sup> Tamże, s. 81.

<sup>69</sup> Tamże, s. 112.

<sup>70</sup> Tamże, s. 189.

<sup>71</sup> Tamże, s. 185.

<sup>72</sup> K. Varga, *Aleja Niepodległości...*, s. 208.

<sup>73</sup> S. Chutnik, *Dzidzia...*, s. 44–45.

<sup>74</sup> K. Varga, *Nagrobek z lastryko...*, s. 130–131.

<sup>75</sup> S. Shuty, *Produkt polski. (recycling)*, Kraków: Ha!art, 2005, s. 34.

do każdego kurwa kraju na tym kontynencie”<sup>76</sup>. Hymnem fantastycznej przyszłej Nowej Polski w *Międzynarodzie* jest piosenka *Tańcz, głupia, tańcz*.

Dyskurs romantyczny etosu polskiego postrzega się w młodej prozie więc jako znoszony, skamieniały (nie przypadkiem jeden z bohaterów powieści Dawida Bieńkowskiego śpiewa jak koledę: „Pójdźmy wszyscy do Muzeum [historii Polski]”<sup>77</sup>), stąd – agresja, chęć zrzucenia tego „garba”, „brzemienia trupów”, „wrzodu”<sup>78</sup>:

Polacy są jacyś dziwni, wyjeżdżają do Londynu do pracy i się nie uśmiechają. Nie ma z wami fan. Z nami nie ma fan. Od pierwszych lat podstawówki katowani zaborami, niemcami, niewolą, oświęciami, katyniem, nie ma fan, z nami nie może być fan. Temat lekcji: męczeństwo narodu polskiego na przykładzie wierszy Różewicza, dziesięcioletnie dzieciaki z garbem martyrologii, z bogiem, honorem i ojczyzną na plecach<sup>79</sup>.

*Dzidzia* Sylwii Chutnik kończy się *Wielką Improwizacją*, w sposób ironiczny odsyłającą do Mickiewicza, w której bohaterka „oskarża rodziny polskie i polskie krajobrazy”, „przeszłość tego kraju”, która ją „wchłonęła” – „z jego wojnami, powstaniami, wypędzeniami i powrotami. Z nowym systemem i ciągle tym samym”, „wiecznym poczuciem krzywdy”, wzywa do „oswobodzenia ciała (...) z narośli chorych, nie moich, nie mojej córki, nie naszego pokolenia”<sup>80</sup>. W *Nagrobku z lastryko* Vargi występuje ironiczny wątek dręczących bohatera po nocach pomników warszawskich – obraz przeszłości polskiej, ciężkiego brzemienia, obowiązku, z którym młodsze pokolenie już nie wie, co robić. W powieści Bieńkowskiego studenci robią happening, oplatając biało-czerwoną wstążką śródmieście:

Plątałyśmy ją, rozwijaliśmy ją w różnych kierunkach i powstał taki labirynt, właśnie taka pajęczyna nie do przejścia, nie do sforsowania. Robiliśmy to w godzinach szczytu i ludzie się wściekali, że nie mogą przejść, że potykają się, że ruchy ich ograniczone. (...) Wszyscy mieli dość tej biało-czerwonej wstążki. I o to nam chodziło. Chcieliśmy pokazać, jak nie daje spokoju, pęta nas i oplata, jak nam wszystkim krępuje ruchy, jaką jest przeszkodą, żeby swobodnie żyć. Jak nas wszystkich dręczy...<sup>81</sup>

„Co takiego zrobiłem, że muszę grać w tym chorym filmie?” – pyta retorycznie narrator *Pokalania* Piotra Czerwińskiego – „Czy byłem niegrzeczny? Czy nie umyłem rąk przed obiadem? Nie? No to co zrobiłem, że mnie tak dręczy zasrana, zakrwawiona historia tego kraju? Ten śmierdzący kicz, jedna wielka tysiącletnia wojna?”<sup>82</sup>.

<sup>76</sup> P. Czerwiński, *Przebiegum życia...*, s. 215.

<sup>77</sup> D. Bieńkowski, *Biało-czerwony...*, s. 160.

<sup>78</sup> S. Chutnik, *Dzidzia...*, s. 146, 152.

<sup>79</sup> M. Dzido, *Małż*, Kraków: Ha!art, 2005, s. 123.

<sup>80</sup> S. Chutnik, *Dzidzia...*, s. 145, 160.

<sup>81</sup> D. Bieńkowski, *Biało-czerwony...*, s. 197.

<sup>82</sup> P. Czerwiński, *Pokalanie...*, s. 58.

Młodzi autorzy wprowadzają też zupełnie nowy wątek, dotyczący strony etycznej wychowania martyrologicznego – poczucie niewspółmierności cierpień ofiar wojny i dumy lub intencji pedagogicznych potomków: „Jak my się teraz karmimy tym romantycznym podskokiem. Jak my salutujemy w rytm ludzkich jęków. Klęczymy. Ale nie boją nas kolana”, „Aaa... ta nasza wojna. No to przecież i dobrze, że ludzie ginęli, bo dzięki nim ziemia żyzna, tożsamość narodowa kielkująca, a дума nasza na gruzach się opiera”<sup>83</sup>.

Wreszcie młodzi prozaicy mówią o jawnym i ukrytym antysemityzmie oficjalnego patriotyzmu i martyrologii polskiej (w ramach szerszej dyskusji społecznej, zaczętej *Sąsiadami* Grossa, trwającej w prozie, dramacie – sztukach Tadeusza Słobodzianka, Piotra Rowickiego, dokumencie – *Festung Warschau* Elżbiety Janickiej, *Stacji Muranów* Beaty Chomątowskiej): bohaterka Sylwii Chutnik przez całe życie obawia się, że odbiorą jej przeszłość „słuszną”, bo polską i wykryją jej „podszewkę żydowską” – „w tym mieście jest miejsce tylko na jeden zryw heroiczny – ma on swoje muzeum, swoją martyrologię, miejsce w pamięci”<sup>84</sup>.

Bohaterowie prozaików rosyjskich też dystansują się od historii narodowej (bohater Sienczina nazywa historię rosyjską „łańcuszkiem ciekawo-krwawych anegdot”, nadających się do czytania w stanie narkotycznego „odjazdu”<sup>85</sup>), bohaterowie nie odczuwają ojczyzny też we współczesności: „Na zewnątrz Ojczyzny teraz nie ma”<sup>86</sup> (por.: „Polska to już nie jest moja ojczyzna. My już nie mamy ojczyzny”, „może jedna z nich [gwiazd – I.A.] jest naszą ojczyzną”<sup>87</sup>). „Tamtej Ojczyzny więcej nie ma”<sup>88</sup>; „Przecież też kocham Ojczyznę... Ale to, co rozsypuje się pod moimi nogami – czyż to moja ziemia? Moja ojczyzna?”<sup>89</sup>. W pół zgniłym domku we wsi Raj (*Один год в Раю – Jeden rok w Raju* Kluczariowej) wisi mapa Rosji – stopniowo butwiejąca i rozpadająca się.

Oprócz biologii nie znajdują niczego, co mogłoby połączyć ludzi, pozwolić identyfikować naród jako naród, a siebie jako jego część. Bohater *Zaświatowców* Czeredniczenki odbiera społeczeństwo rosyjskie jako „naród, który żyje po to, by nie zdechnąć”; „Wiek – jedyna charakterystyka Rosjanina dzisiejszego”<sup>90</sup>.

<sup>83</sup> S. Chutnik, *Dzisiaj...*, s. 10, 63.

<sup>84</sup> S. Chutnik, *Kieszonkowy atlas...*, s. 100, 99.

<sup>85</sup> Oryg.: „цель занятно-кровавых баек, которые время от времени можно почитать по обкурке, перед тем, как срубиться”. P. Сенчин, *Афинские ночи...*, s. 46.

<sup>86</sup> Oryg.: „Снаружи Родины теперь нет”. А. Иличевский, *Матисс...*

<sup>87</sup> P. Czerwiński, *Przebiegum życia...*, s. 15, 288.

<sup>88</sup> Oryg.: „Той Родины больше нет”. В. Орлова, *Вчера*, Москва: Грейта, 2003, s. 217–218.

<sup>89</sup> Oryg.: „то, что расплзается у меня под ногами – это разве моя земля? Моя родина?”. 3. Прилепин. *Грех*, „Континент” 2007, № 132, <http://magazines.russ.ru/continent/2007/132/pri8.html> [17.02.2014].

<sup>90</sup> Oryg.: „Возраст – вот единственная характеристика современного россиянина”. С. Чередниченко, *Потусторонники...*

Tym niemniej w prozie niektórych autorów rosyjskich, w odróżnieniu od polskich, można zauważyć bohatera – starca, uosabiającego dla młodych bohaterów pokolenie, które umiało pracować, walczyć, znosić, przetrwać, posiadało określony system wartości, który je chronił przed chaosem życia. Bohater Prilepina przybywa do domu dziadka na wsi, by osiągnąć harmonię wewnętrzną, pamięć rodzinną, więź pokoleń. Inna postać, z *Jednego roku w raj* Kluczariowej, znękany poczuciem bezsensowności własnego istnienia bohater, 9 maja, po butelce, jedzie pod Smoleńsk, gdzie podczas wojny zaginął jego dziadek. Przypadkiem trafia do wsi Raj, za skrzynkę wódki kupuje domek z mapą Rosji na ścianie i wraca do stolicy, ale śni mu się dziadek, który woła go do raj z mapą. Młody bohater powieści *Россия: общий вагон* (*Rosja: wspólny wagon*) dołącza się do „krucjaty starców”.

Widoczne są u młodych polskich autorów aluzje do Gombrowicza – na różnych poziomach tekstu, ale żaden z tych poziomów nie zawiera nadziei na uwolnienie z gorsetu językowego. Chodzi nie tyle o to, że człowiek „stał się niemy zakładnikiem Formy, którą tym razem nie jest już polskość, tylko konieczność podważania każdej formy”<sup>91</sup>. To już nie pojedyncze hermetyczne języki, lecz ich mieszanka, wszechobecny bełkot, powstający z szablonów medialnych, slangu korporacji, sloganów romantyczno-patriotycznych, spojonych „na amen” przez zglobalizowaną reklamę. Młodzi autorzy opisują świat, który wyłania się z tego chaotycznego języka, poddawanego nieustannemu „recyklingowi”:

Kto ty jesteś? Polak mały. Uśmiechaj się. Pasta kolgejt, guma linterfrez i uśmiechaj się. Jaki znak twój? Orzeł biały. Na śniadanie lekki puszysty serek almette, z akcentem na ostatnią sylabę, neskafę klasik i do przodu. I uśmiecha się. Gdzie ty mieszkasz? Między swemi. Makdonalds ajm lowin it, frytki z keczupem i szejk czekoladowy. I uśmiech szeroki i do pasa. W jakim kraju? W polskiej ziemi. Nokia konekting pipi<sup>92</sup>.

Dekonstrukcyjne metody młodych prozaików przypominają zjawisko polskiej poezji lingwistycznej lat 60. i 70. minionego stulecia, lecz o ile tamta twórczość podkreślała opozycję pomiędzy autentycznością doświadczenia a nieautentycznością językowego wyrazu, proza początku XXI wieku podważa autentyczność wszystkiego.

Prozaicy rosyjscy, też uważnie przysłuchujący się mowie, tkają „tekst kraju” w większym stopniu zróżnicowany, składający się z odmiennych brzmień opowiadanych historii: „Rosja szuka! Twoja Rosja jest w tobie! – Nie. Jest w innych. W ich historiach”<sup>93</sup>. Bohater Kluczariowej, odbierający własny kraj jako „wspól-

<sup>91</sup> S. Sierakowski, *Ironia, literatura, system*, „Gazeta Wyborcza” 15–16.01.2005.

<sup>92</sup> M. Dzido, *Małż...*, s. 124.

<sup>93</sup> Oryg.: „Россию он ищет! Твоя Россия в тебе! – Нет. Она в других. В их историях”. Н. Ключарева, *Россия: общий...*, s. 48.

ny wagon” („Mętnymi oczami wagonu wspólnego patrzył na niego kraj”<sup>94</sup>), przez cały czas słucha obcych historii. Teksty młodych autorów rosyjskich, w większym stopniu niż polskich, opierają się na żywym szczególe – krajobrazu, portrety, psychologii, mowy, na żywych emocjach, nie zaś na idei tekstu-kolażu jako odbiciu świadomości współczesnego konsumenta.

Poza tym rzeczywistość rosyjska w większym stopniu daje bohaterom tekstów szansę „nie tylko” żyć. Młodzi bohaterowie tęsknią za poświęceniem (stąd bohaterstwo z często kryminalnym odcieniem u Koszkinej, Lalina, Prilepina, Kozłowa – z infantylną wiarą w utopię przyszłości). To nie tylko prąd, tak czy owak odsyłający do tak zwanych „nacbolów” – członków partii Nacjonal-Bolszewickiej Edwarda Limonowa (Prilepin próbował pokazać, co nimi kieruje – tęsknota za czynem „uczciwym” w atmosferze wszechobecnego kłamstwa). To też „dziwni” bohaterowi „z ideał” utworów Natalii Kluczariowej, których wątki są zbudowane wokół szukania czegoś „prawdziwego” – ideałów, czynów, przeżyć, ludzi, miłości. „Ktoś, chyba Czechow, mówił, że w Rosji wszystko się trzyma na pojedynczych ludziach”<sup>95</sup> – zauważa pisarka. „W twoim życiu za dużo ludzi! Jesteś przeludniony, jak Chiny! Wszystkich nie da się nakarmić! Duszy nie starczy. Czas się zatrzymać”<sup>96</sup> – mówi przyjaciółka bohatera, jednego z takich „pojedynczych ludzi”, romantyków, który „przyjmował koszmar, nie broniąc się. Gołą duszą”<sup>97</sup>. „Ledwie przestąpiłem próg, mapa Rosji, jakby czekała, zaczęła powoli spadać na podłogę. Podbiegłem i podtrzymałem rękami. Nieznośnie chciało się zapalić. Odwróciłem się, by mapa leżała na moich plecach, przycisnąłem ją i wyjąłem z kieszeni papierosy. (...) Paliłem, podpierając sobą Ojczyznę”<sup>98</sup> – kończy opowiadanie *Jeden rok w raj* Kluczariowa.

W taki sposób młodzi pisarze okazują się „zakładnikami” – po pierwsze: „nadiidei” literatury ojczystej, po drugie: stopnia „oporu” rzeczywistości – bardziej (w Polsce) lub mniej (w Rosji) spokojnej i komfortowej. Tradycja literatury rosyjskiej, skierowanej do idei sumienia – w odróżnieniu od polskiej idei służenia niepodległości ojczyzny, która (szczęśliwie) straciła na aktualności – nadal tak

<sup>94</sup> Oryg.: „Мутными глазами общего вагона на него смотрела страна”. Н. Ключарева, *Россия: общий...*, s. 6.

<sup>95</sup> Oryg.: „Кто-то, кажется, Чехов, говорил, что в России все держится на одиночках”. Н. Ключарева, *Деревянное солнце*, в: *Деревня дураков...*, s. 23.

<sup>96</sup> Oryg.: „В твоей жизни слишком много людей! Ты перенаселен, как Китай! Всех не прокормишь. Души не хватит. Пора уже остановиться”. Н. Ключарева, *Россия: общий...*, s. 48.

<sup>97</sup> Oryg.: „принимавшего ужас, не защищаясь. Голой душой”. Там же, s. 166.

<sup>98</sup> Oryg.: „Как только я переступил порог, карта России, будто ждала, стала медленно опадать на пол. Я подбежал и придержал ее руками. Нестерпимо хотелось курить. Я перевернулся так, что карта легла мне на плечи, прижал ее спиной и достал из кармана сигареты. (...) Я курил, подпирая собой Родину”. Н. Ключарева, *Один год в раю*, „Новый Мир” 2007, № 11, [http://magazines.russ.ru/novyi\\_mi /2007/11/k16.html](http://magazines.russ.ru/novyi_mi /2007/11/k16.html) [17.02.2014].

czy owak zasila młodą prozę rosyjską, nie wywołując oporu wewnętrznego i potrzeby sarkazmu.

---

---

PERCEPTION OF THE WORLD OF POLISH AND RUSSIAN YOUNG PROSE'S  
HERO AT THE BEGINNING OF THE XXI CENTURY

The main – traumatic – experience of young writers born in 1970s–1980s. – rapidly traversed border between the two systems, the lack of public opposition romance. Self-identification as managers, consumers, a sense of shame, boredom, emptiness. Heroes' language awareness description using deconstruction of advertising and media language. Revolt against the national myths of the past, history, martyrdom, sarcastic representation of all elements of national ethos, the perception of history as idle burden. Heroes' unfulfilled desire of life fullness, in Russian prose – the idea of action, heroism, search for the “real” – the ideals, people, experiences. Young writers are “hostages” of national literature “super-idea” and the degree of reality resistance at the same time.

**Keywords:** generation, historical break, consumption, national ethos, deconstruction

**Dr hab. Irina Adelgejm** – pracownik Instytutu Słowianoznawstwa Rosyjskiej Akademii Nauk w Moskwie; literaturoznawczyni, tłumaczka literatury polskiej, autorka monografii: *Польская проза межвоенного двадцатилетия: между Западом и Россией. Феномен психологического языка* (Moskwa 2000); *Поэтика «промежутка»: молодая польская проза после 1989 года* (Moskwa 2005) oraz licznych publikacji dotyczących polskiej prozy XX wieku.